

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Kamil Śmiechowski

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0003-4614-8599>

GŁĘBINY I PŁYCIZNY. RZECZ O TRUDACH SYNTETYZOWANIA HISTORII MIASTA

(NA MARGINESIE KSIĄŻKI MARCINA J. SZYMAŃSKIEGO
ŁÓDŹ NA WODACH DZIEJÓW. BIOGRAFIA MIASTA
ŁÓDŹ 2020, SS. 320)

SUMMARY

Depths and shallows. About the difficulties of synthesizing the history of the city (on the margin of Marcin J. Szymański's book *Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta*, Łódź 2020, pp. 320)

The urban history is a research area which eludes classical historiography and gives room for many interesting phenomena. One of them are "biographies of cities", which means the way of writing about an urban history that imitates the biographies of famous people. Marcin Szymański made an attempt to write a biography of Łódź. This article assesses whether the researcher associated with the Institute of History at the University of Lodz has fulfilled this task well or not. Secondly, the place of M. Szymański's book in the literature on Łódź and its usefulness as a source of knowledge about the city's past were also analyzed here. Finally, strengths and weaknesses of the reviewed book were pointed out.

KEYWORDS: Łódź, urban history, contemporary regional historiography, industrial history, labor history, gender history, cultural history

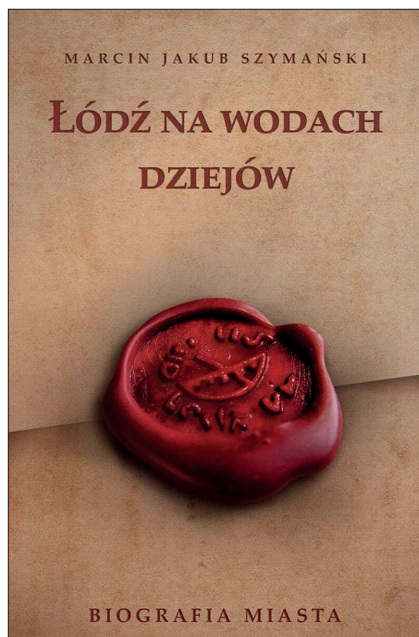
STRESZCZENIE

Historia miast stanowi obszar badawczy, w którym dochodzi do szeregu interesujących zjawisk, wymykających się klasycznej historiografii. Jednym z nich są „biografie miast”, czyli sposób pisania o ich przeszłości naśladujący biografie postaci historycznych. Próby napisania biografii Łodzi podjął się Marcin Szymański. W artykule niniejszym dokonano oceny czy badacz związany z Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego dobrze wywiązał się z tego zadania.

Przeanalizowano także miejsce książki M. Szymańskiego w literaturze poświęconej Łodzi i jej użyteczność jako źródła wiedzy o przeszłości miasta. Wskazano także mocne i słabe strony recenzowanej książki.

SŁOWA KLUCZOWE: Łódź, historia miast, współczesna historiografia regionalna, historia przemysłu, historia pracy, historia płci, historia kulturowa

To największą Łodzi troską, by Łódź całą zmieścić na Piotrkowską” – pisał przed laty Jan Sztaydynger. Cytat ten, dość dobrze oddający znaczenie głównej ulicy w życiu miasta, można – jak sądzę – wykorzystać także do zilustrowania problemów, z jakimi musi borykać się autor próbujący napisać zwięzłą i atrakcyjną dla czytelników syntezę historii regionalnej, wśród której szczególną rolę odgrywa historia wielkich miast – organizmów nader skomplikowanych, w których nagromadzeniu ludności towarzyszy nagromadzenie problemów, rozbieżnych postaw i ogromu odbywających się w nich wydarzeń¹. Historycy, na co zwraca uwagę Robert Traba, przegrywają od jakiegoś czasu prawo pierwszeństwa w wypowiedaniu się na te tematy na rzecz przedstawicieli innych dziedzin humanistyki i nauk społecznych². Przede wszystkim jednak borykają się z problemem utraty znaczenia własnego eksperckiego, a co za tym idzie znużonego głosu na rzecz szeroko pojętych regionalistów – ludzi rozmaitych profesji, kierujących się niekłamanej pasją, motywującą ich do zajmowania się historią lokalną i publikowania licznych prac na ten temat. Wśród całego oceanu



¹ Nie dziwi zatem, że historia miast od lat jest subdyscypliną, w obrębie której toczy się dyskusja metodologiczna. Vide: A. Wyrobisz, *Nowe koncepcje w badaniach nad historią miast europejskich*, „Przegląd Historyczny” 1989, t. 80, s. 155–174; E. Włodarczyk, *Miasto dziewiętnastowieczne jako przedmiot zainteresowań badawczych historyków – kierunki badań*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” 1992/1995, t. 53–55, s. 63–77; K. Broński, J. Szpak, *Procesy urbanizacyjne w Europie w XIX i XX wieku. Problemy i koncepcje badawcze*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2002, nr 587, s. 17–30. Vide też: S. Ewen, *What is Urban History?*, Cambridge, Malden 2016.

² R. Traba, *Ciągłość i historia przerywana: miasto w długim trwaniu*, [w:] *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007, s. 77–78.

nierzadko bardzo wartościowych publikacji nie brakuje wszak i autorów sięgających po historię lokalną jedynie w celach zarobkowych. Książki popularnonaukowe poświęcone historii lokalnej często osiągnęły wysokie nakłady i niezłe wyniki sprzedaży. Bazują one na ogół w mniejszym lub większym stopniu na ustaleniach historiografii, równie często oferują jednak uproszczoną lub zgoła naiwną wizję dziejów regionalnych, nastawioną na łatwy odbiór ze strony czytelników. Historia lokalna jest wreszcie tematem wielu konkursów grantowych dla organizacji pozarządowych i innych form finansowania aktywności obywatelskiej. Warto w tym kontekście wymienić chociażby realizowany przez Muzeum Historii Polski niezwykle wartościowy program „Patriotyzm jutra”. Uwarunkowania te nie są bynajmniej zjawiskiem negatywnym, sprawiają one jednak, iż historyk musi się „przebić” ze swoim przekazem o przeszłości przez niemałą konkurencję reprezentantów innych nauk, pasjonatów i regionalistów.

Łódź stanowi przykład miasta, na temat przeszłości którego co roku ukazują się liczne monografie i opracowania – od tych typowo akademickich, przez bardzo obfity rynek prac popularnonaukowych o obliczu popularyzatorskim, po przewodniki i inne pozycje turystyczne³. Znamienne jednak, że – nie licząc wydanej w 2009 r. nakładem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego *Monografii miasta*⁴, pod redakcją Stanisława Liszewskiego, od czasów niezwykle udanej książki Wiesława Pusia *Dzieje Łodzi przemysłowej. Zarys historii*⁵ z 1987 r., aż do teraz nie ukazała się bodaj żadna pozycja, stanowiąca syntetyczny wykład historii Łodzi. Dlatego tym większe uznanie budzi trud, jakiego podjął się Marcin J. Szymański⁶, młody pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, który przygotował wydawnictwo *Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta*⁷. Książka, starannie wydana, choć sądząc po zaporowej cenie nieposiadająca chyba dużego

³ Na rynku łódzkim z niemałym powodzeniem funkcjonują wydawnictwa nastawione na regionalistykę. Szczególną rolę odgrywają tu publikacje wydawane przez Dom Wydawniczy Księży Młyn Michała Kolińskiego, które – co trzeba podkreślić – zajmuje się także publikowaniem prac stricte naukowych (Katalog publikacji o Łodzi tego wydawnictwa można odnaleźć po adresie <https://www.km.com.pl/km-24-lodzkie.html> (dostęp: 21.02.2021) oraz Wydawnictwo Jacek Kusiński (<https://pl-pl.facebook.com/notes/2857770237653121/> (dostęp: 21.02.2021)).

⁴ *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.

⁵ W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej (zarys historii)*, Łódź 1987.

⁶ Dr Marcin Jakub Szymański w 2015 r. obronił na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ pracę doktorską zatytułowaną *Dzieje łódzkiej energetyki do 1939 roku*. W latach 2012–2016 był pracownikiem Muzeum Miasta Łodzi. Następnie, w 2016 r., został zatrudniony w Katedrze Historii Polski Najnowszej UŁ na stanowisku adiunkta. Główne zainteresowania badawcze to historia II Rzeczypospolitej, dzieje gospodarcze i społeczne Polski w XIX i XX w. oraz przeszłość Łodzi i regionu. W badaniach koncentruje się na zagadnieniach polityki gospodarczej państwa oraz jej wpływie na działanie przedsiębiorstw i osób prywatnych. Autor książek i artykułów m.in. o historii piwowarstwa, elektryfikacji, przemysłowców łódzkiego regionu.

⁷ M.J. Szymański, *Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta*, Łódź 2020.

nakładu, została dość powszechnie dobrze przyjęta o czym świadczy choćby Złoty Exlibris przyznany jej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. J. Piłsudskiego w corocznym konkursie na najlepszą książkę o Łodzi i regonii⁸. Inicjatywę dra Szymańskiego bezwzględnie trzeba docenić, niezależnie od nieuniknionych w tego typu wypadkach niedostatków i niedociągnięć. Warto jednak poświęcić jej nieco więcej uwagi w sposób krytyczny, by uwypuklić problemy jakie łączą się z pisaniem tego typu przedsięwzięć. Analizę książki M. Szymańskiego zamierzam przeprowadzić skupiając się na trzech aspektach:

1. Czy *Łódź na wodach dziejów* jest, jak deklaruje autor, „biografią miasta”?
2. Jaka jest wizja dziejów miasta zaprezentowana w recenzowanej książce?
3. Czy *Łódź na wodach dziejów* jest dobrym źródłem wiedzy o przeszłości Łodzi?

Odpowiadając na pierwsze z zadanych pytań należy stwierdzić, że autor *Łodzi na wodach dziejów*, choć obiecuje nam „biografię miasta”, nie precyzuje co rozumie pod tym podtytułem. Tymczasem „biografie miast” nie są li tylko chwytem marketingowym stosowanym przez poszczególne wydawnictwa, lecz nowatorską strategią opisywania dziejów poszczególnych ośrodków w sposób zaczerpnięty z biografistyki⁹. Pod zbiorczym określeniem „biografii miast” rozumie się zatem nurt w przedstawianiu historii miast, który charakteryzuje się pewnymi warunkami, odróżniającymi tego typu przedsięwzięcia od tradycyjnych monografii. Wojciech Gałęcki zwraca uwagę, że „biografia miasta jest tworem o tyle szczególnym, że próbuje opisać historię elementów nieożywionych w kategoriach ludzkiego życia”¹⁰. Innymi słowy, „podstawowym warunkiem dla biografii miasta jest wykorzystanie w jego opisie antropomorfizacyjnej metafory, jego naturalizacja”¹¹. Pisanie biografii miasta jest zatem działaniem podobnym do pisania biografii postaci historycznej i zawiera w sobie pewien zestaw działań narracyjnych, sprawiających, że opisywanie kolejnych wydarzeń w dziejach danej miejscowości przypominać ma kolejne wydarzenia z życia człowieka. Inną cechą „biografii miast” jest, zdaniem W. Gałęckiego, występowanie w nich o „dwóch niezależnych od siebie sposobów prowadzenia narracji, obecnych na różnych poziomach opowiadania. Z jednej strony widać w nich nadrzędny porządek tematyczny, w którym autor opowiada o kolejnych zdarzeniach z życia miasta, grupując je wokół

⁸ <https://www.wbp.lodz.pl/aktualnoci/zloty-ekslibris-news.html> (dostęp: 21.02.2021).

⁹ Vide: J. Ira, *Rethinking the genre: Urban biographies as means of creating critical public spheres*, „Urban History” 2021, t. 48, s. 162–178.

¹⁰ W. Gałęcki, *Biografie miast. Zarys problematyki genologicznej w perspektywie hermeneutycznej teorii gatunku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2020, nr 16, s. 186.

¹¹ *Ibidem*, s. 190.

jednego tematu, którego dotyczą. Z drugiej zaś strony wewnątrz tych opowieści zdarzenia historyczne zostają uprzestrzennione i pozbawione sztywnego, chronologicznego charakteru¹².

Za udaną „biografię miasta” uważa się książkę niemieckiego historyka Petera Olivera Loewa, *Gdańsk*, opublikowaną po polsku w 2013 r.¹³ Recenzent napisał o tej pracy:

Peter Oliver Loew w swej biografii Gdańska unaoczniał heterogeniczność tożsamości Gdańska, miasta podlegającego zmianom, które uwarunkowane były aktualną w danym momencie sytuacją polityczną. Historia nie jest zbiorem jednoznacznych epizodów i wyborów, składają się bowiem na nią legendy, mity, niedopowiedzenia oraz refleksje. (...) Niemiecki autor i uczoney, posługując się taką metodą oglądu historii, stworzył interesujące dzieło, będące przewodnikiem i po dawnym, i nowożytnym Gdańsku: elementy z przeszłości współlistnieją w tej książce z opisami teraźniejszości, co uświadamia, w jaki sposób przez wieki formowało się miasto¹⁴.

Zdaniem M. Hachlicy, w rezultacie zastosowania przez Loewa tego typu nowatorskiej narracji, mamy do czynienia z książką „momentami przypominającą bardziej powieść aniżeli pracę naukową”¹⁵. Zobaczmy, czy to samo można napisać o książce M. Szymańskiego.

Już na pierwszy rzut oka widać, że *Łódź na wodach dziejów* prezentuje klasyczny porządek chronologiczny. Nie jest to, rzecz jasna, zarzut, bowiem i wiele innych „biografii miast” posiada konstrukcję chronologiczną, w tym przypadku widać jednak, że opowieść M. Szymańskiego ma charakter linearny – prowadzi „od początku do końca”, dzieląc poszczególne okresy w dziejach miasta na podrozdziały opisujące różne aspekty jego funkcjonowania w danym czasie historycznym. Nie ma w niej „uprzestrzennienia” narracji, tak charakterystycznego dla tego gatunku. Klasyczne są również cezury, jakimi posługuje się autor. Widać to w tytułach kolejnych rozdziałów: po *Łodzi rolniczej* i *Wieku XIX* następuje *I wojna światowa*, potem czytamy o *Łodzi w II Rzeczypospolitej*, *II wojnie światowej* i *okupacji Łodzi*, wreszcie dowiadujemy się, że przez chwilę była *Łódź „drugą stolicą”*, po czym nastął okres *Łodzi w PRL-u*. Jest to logika wywodu zdecydowanie bliższa klasycznej monografii historycznej obliczonej na syntetyczny opis historii, aniżeli biografii miast, a przynajmniej tego jak winny wyglądać książki aspirujące do

¹² *Ibidem*, s. 191–192.

¹³ P.O. Loew, *Gdańsk. Biografia miasta*, Gdańsk 2013.

¹⁴ M. Hachlica, *Gdańskie transpozycje*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 2, s. 155.

¹⁵ *Ibidem*, s. 155.

owego miana¹⁶. Udane „biografie miast” są książkami, których autorzy kierują się sporą autonomią w kształtowaniu treści. Bardziej aniżeli syntetyczne ujęcie całości dziejów preferują skupienie się na pewnych ważnych wydarzeniach determinujących rozwój opisywanych ośrodków na kolejne dziesięciolecia, łącząc przeszłość z terażniejszością. Podobnie bowiem jak w przypadku biografii ludzi, w biografii miast nie każdy okres ma takie samo znaczenie i zasługuje na taką samą uwagę.

Tymczasem w *Łodzi na wodach dziejów* mamy do czynienia przede wszystkim z warstwą informacyjną. Autor polemizuje wprawdzie z niektórymi obiegowymi opiniami, czasami zdarzają mu się generalizacje, przede wszystkim przekazuje jednak fakty o przeszłości miasta. W dużych fragmentach tekstu brakuje zbliżeń, ekspozycji interesujących szczegółów, lub nawet przytoczenia jakiejś anegdoty mającej na celu ożywienie opowieści. Chlubnym wyjątkiem jest ukazujący kondycję miasta w trakcie kryzysu ekonomicznego fragment listu A. Urbanowskiego cytowany na stronie 184 – dlaczego jednak na łamach książki o Łodzi tak mało jest głosów samych Łodzian? Nieliczne są też nawiązania do współczesnego stanu miasta, choć się one zdarzają. Na przykład na stronie 103 autor pisze „warto w tym miejscu poświęcić chwilę łódzkiej architektury. Łódź, w przeciwieństwie do większości dużych i wielkich miast nie ma własnej „starówki”. Krótki rodowód miasta sprawiał, że kształt i oblicze śródmieścia wygląda odmiennie, bowiem rozwój odbywał się wzdłuż ul. Piotrkowskiej”. W narracji M. Szymańskiego nie widać podstawowej cechy „biografii miast”, czyli antropomorfizacji miasta. Cały czas mówi do nas historyk, który przedstawia własną opowieść o mieście i jego historii. Miasto pozostaje przedmiotem opisu, ale sposób, w jakim przedstawione są jego dzieje, czyni je podmiotem raczej biernym, widzianym z lotu ptaka, a nie – jak winno być w biografii – żywym organizmem. Widać to choćby we fragmencie ze strony 169, gdzie autor pisze: „w zakresie przemian ludnościowych miasto nie osiągnęło większych sukcesów”, a kilka wierszy dalej „miasto po prostu nie radziło sobie z obsługą tak wielu mieszkańców”. Przykładów tego typu opisu można mnożyć by bez końca. Wyjątki, kiedy to Łódź przestaje być przedmiotem opisu i staje się jego podmiotem są nieliczne, choć zdarzają się na kartach *Łodzi na wodach dziejów*. Na przykład na stronie 237 autor pisze: „choć Łódź uniknęła losu wielkich polskich miast i w znacznej mierze ocalała, to i tu nie obyło się bez sporych zniszczeń”. Częstsze korzystanie z wyżej wymienionych zabiegów stylistycznych oraz wplątywanie do narracji wyimków ze źródeł niewątpliwie przybliżyłoby recenzowaną książkę do najbardziej znanych opublikowanych „biografii miast”. Zwłaszcza, że łódzka historiografia posiada doskonały,

¹⁶ J. Ira, *Rethinking the genre...*, s. 169.

a nieco dziś zapomniany wzorzec tego, w jaki sposób winno się atrakcyjnie pisać o mieście i zmianach jego przestrzeni w czasie – jest nią *Ulica Piotrkowska* Anny Rynkowskiej¹⁷.

Przejdę teraz do drugiego aspektu analizy, czyli wizji dziejów Łodzi zaprezentowanej przez M. Szymańskiego. Bardzo ważną wskazówką w tym kontekście jest deklaracja samego autora, który wymieniwszy klasyków łódzkiej historiografii – Bohdana Baranowskiego, Natalię Gąsiorowską, Gryzeldę Missalową, Ryszarda Rosina i Barbarę Wachowską – pisze na stronie 9: „ze współczesnych badaczy wymienić należy prace prof. Kazimierza Badziaka, prof. Wiesława Pusia, prof. Rafała Kowalczyka i prof. Przemysława Waingertnera. Okresem PRL-u z powodzeniem zajmują się prof. Krzysztof Lesiakowski i prof. Witold Jarno. Ponadto duży wkład w omawianą tematykę mają publikacje najmłodszego pokolenia łódzkich badaczy. Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk, bez których stan naszej wiedzy o przeszłości miasta byłby zdecydowanie bardziej ubogi”.

To ostatnie zdanie jest oczywiście prawdą, uderza jednak nie to, kto został wymieniony przez M. Szymańskiego (choć zdziwienie budzi pojawienie się w tym zestawieniu R. Kowalczyka, którego badania koncentrują się na okresie napoleońskim i gospodarce Zagłębia Dąbrowskiego, a nie Łodzi¹⁸), ale to, kto wymieniony nie został. Otóż trudno nie zauważyć, że autor podkreślił wpływ tych badaczy, którzy zajmują się historią gospodarczą i polityczną, pominął jednak nazwiska wybitnych osobistości nauki zajmujących się historią społeczną Łodzi oraz historią łódzkiej kultury. Nie sposób szukać więc na kartach *Łodzi na wodach dziejów* odwołań do prac tak zasłużonych badaczy dziejów miasta jak Grażyna Ewa Karpińska, Jarosław Kita, Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Anna Kuligowska-Korzeniewska, Marta Sikorska-Kowalska, Krzysztof Paweł Woźniak czy Elżbieta Umińska-Tytoń. Co więcej, prac większości z wymienionych próżno szukać też w załączonej do książki *Bibliografii*¹⁹, co uznać należy już za cokolwiek zdumiewające zaniechanie. Autor ma, rzecz jasna, prawo do subiektywnego wskazania prac i autorów, najważniejszych z Jego punktu widzenia, ale w takim razie nie powinien deklarować na stronie 14: „jestem przekonany, że każdy, kto zapozna się z przynajmniej połową zamieszczonych w bibliografii pozycji, zyska bardzo szeroką wiedzę na temat historii naszego miasta”. W mojej ocenie bardzo subiektywny wybór opracowań, na które powołuje się M. Szymański sprawia, że byłaby

¹⁷ A. Rynkowska, *Ulica Piotrkowska*, Łódź 1970.

¹⁸ Vide: <https://orcid.org/0000-0002-1071-6147> (dostęp: 25.02.2021).

¹⁹ Z grona wymienionych badaczek i badaczy w *Bibliografii* znalazły się jedynie dwie prace K.P. Woźniaka! Trudno pojąć logikę, którą kierował się M. Szymański przy układaniu tej listy zwążywszy, że znalazło się na niej miejsce nawet dla niepublikowanych prac magisterskich.

to wiedza jedynie w niektórych obszarach, oddająca nie tyle aktualny stan badań na temat miasta, co upodobania autora. Tymczasem, jak się wydaje, w bibliografii pracy adresowanej do jak najszerszego kręgu odbiorców powinny znaleźć się raczej najważniejsze opracowania, a nie najbardziej cenione przez autora.

Dodać do tego należy dość specyficzny sposób stosowania przypisów, które pojawiają się na kartach książki relatywnie rzadko (co wynika z jej popularno-naukowego charakteru – kwestię czy w pracy tego typu w ogóle winny znajdować się odsyłacze do literatury pozostawię otwartą). Niekiedy wiodą one czytelników do dość bardzo hermetycznych publikacji akademickich (wielokrotnie cytowany jest choćby niedostępny dla przeciętnego czytelnika artykuł amerykańskiej historyczki Muriel Joffe²⁰), częstokroć jednak długie fragmenty nie są opatrzone żadnymi odsyłaczami, a bardzo odważne (a nawet wywrotowe) tezy są pozostawione bez jakichkolwiek odniesień do literatury przedmiotu. Widać to choćby na stronie 287, gdzie M. Szymański pisze o okresie PRL, iż: „mitem jest, że produkty „made in Poland” były słabej jakości i nie wytrzymały konkurencji z tymi zachodnimi” [*sic!* – K.Ś.].

Autor nie unika jednoznacznego opowiedzenia się po którejś ze stron bardzo żywego w latach PRL sporu historiograficznego o genezę łódzkiego przemysłu²¹. Przypomnę tylko, że o ile historycy niemieccy byli przekonani, że przybywający do Łodzi rzemieślnicy, przyszli fabrykanci, przywozili ze sobą nie tylko niezbędny w prowadzeniu przemysłu kapitał intelektualny, ale też i finansowy, łódzcy badacze udowadniali, że było wręcz przeciwnie, a miasto rozwinęło się przede wszystkim dzięki wsparciu rządu Królestwa Kongresowego i kredytom z Banku Polskiego²². Marcin Szymański pisze: „od lat trwają spory, czy większy wpływ na rozwój łódzkiego przemysłu miało państwo, czy inicjatywa prywatna. Zazwyczaj linia podziału stanowisk jest zbieżna z granicami poglądów politycznych na gospodarkę, co do pewnego stopnia jest zrozumiałe. Wydaje się jednak, że obiektywnie patrząc na sytuację w pierwszej połowie XIX w., to przede wszystkim kapitał prywatny był motorem napędzającym początki łódzkiego przemysłu” (s. 47). Ten kategoryczny osąd nie jest w żaden sposób udokumentowany przez autora, a wydaje się mocno kontrowersyjny, zważywszy na niespotykaną

²⁰ M. Joffe, *Regional rivalry and economic nationalism: the central industrial region industrialists' strategy for the development of the Russian economy, 1880s-1914*, "Russian History" 1984, t. 11, s. 369-399.

²¹ Vide: K.P. Woźniak, *Spory o genezę Łodzi przemysłowej w pracach historycznych autorów polskich, niemieckich i żydowskich*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 2007, s. 9–25.

²² A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951.

skalę zaangażowania państwa w rozwój Łodzi w tamtym okresie, przypominającą współczesną praktykę zakładania specjalnych stref ekonomicznych²³.

W *Łodzi na wodach dziejów* można dostrzec pewną niekonsekwencję autora w przedstawianiu niektórych kwestii społecznych. Warto zwrócić uwagę, że w rozdziale poświęconym wiekowi XIX, który – z wielu powodów – w kontekście Łodzi ma charakter szczególny, *Życie codzienne i społeczeństwo* jest ujęte jako dopiero siódme z omawianych zagadnień, ustępując miejsca nie tylko kwestiom rozwoju przemysłu i rozbudowy miasta oraz jego wielokulturowości (co zrozumiałe), ale także... kulturze i sportowi.... Marcin Szymański pisząc o społeczności łodzian w okresie największego rozkwitu przemysłowego miasta uchyla się jednak od całościowego przedstawienia struktury społecznej, co prowadzi do konfuzji. Na stronach 97–98 czytamy: „skład społeczny Łodzi przemysłowej był specyficzny na tle ziem polskich. Od lat 60. XIX wieku liczba kobiet była większa od mężczyzn. Było to miasto fabryczne, a więc **znaczną grupę** [wyróżnienia – K.Ś.] stanowili robotnicy. W ostatnich dwóch dekadach XIX wieku odsetek tej grupy mieszkańców przekroczył **20%**, by w początku lat 90. sięgnąć ponad **27%**. W Łodzi widoczny był niski odsetek inteligencji i wolnych zawodów”. Jeśli w Łodzi było „tylko” od 20 do 30% robotników, to aż chce się zadać autorowi pytanie, kim było 70% pozostałych mieszkańców miasta? Zwłaszcza, że już w kolejnych rozdziałach liczba robotników w narracji autora zaczyna rosnać w dość niewyjaśniony sposób. Na stronie 115, w rozdziale poświęconym rewolucji 1905–1907, M. Szymański pisze: „Łódź jako miasto o charakterze przemysłowym charakteryzowała się **bardzo dużym odsetkiem** [wyróżnienia – K.Ś.] ludności robotniczej”, zaś na stronie 160, komentując sytuację miasta w okresie II RP: „choć **większość łodzian** zasilala szeregi mało zarabiających robotników, nie oznacza to, że reszta mieszkańców opływała w luksusy”. Na stronie 166 dowiadujemy się, że „w wielkim kryzysie Łódź jako miasto **wybitnie robotnicze** została bardzo mocno poszkodowana”. Wreszcie, na stronie 233 dowiadujemy się, że „nowa [komunistyczna – K.Ś.] władza chciała Łódź wygrać propagandowo. Świetnie się do tego nadawała (...) **większość mieszkańców** stanowili robotnicy, a odsetek warstwy inteligentckiej był najniższy w kraju (poniżej 10%)”. Rzuca się w oczy nieścisłość zawarta w tych sformułowaniach, albo bowiem struktura społeczna miasta uległa zasadniczemu przeobrażeniu w okresie międzywojennym albo... w Łodzi przed 1914 r. robotnicy stanowili jednak **większość**, a nie jedynie 20% ludności. Galimatias ten łatwo byłoby rozwiązać sięgając po fundamentalną pracę Juliana Janczaka, w której

²³ Vide: K. Kowalski, J. Dzionek-Kozłowska, R. Matera, *The Effect of Geography and Institutions on Economic Development: The Case of Lodz*, „Journal of Interdisciplinary History” 2018, t. 48, s. 523–538.

znajduje się rozwikłanie tej zagadki²⁴. Jak dowodził ów historyk, na podstawie spisu powszechnego z 1897 r. „ludność cywilna składała się z 126,6 tys. osób mających zajęcie oraz 183,0 tys. członków ich rodzin. Globalny współczynnik aktywności zawodowej w końcu XIX w. wynosił więc w Łodzi 40,9%”²⁵. Z tej liczby dla 73 630 osób przemysł i rzemiosło stanowiły podstawę utrzymania, co przekładało się na prosty wniosek, iż przemysł i rzemiosło były w Łodzi źródłem utrzymania dla aż 56% mieszkańców miasta. Co więcej, odpowiadały one za utrzymanie 60% ludności polskiej i aż 73% ludności niemieckiej²⁶. Marcin Szymański jest na pewno świadom tych niuansów, szkoda zatem, że podając dane o liczbie robotników nie przewidział, że czytelnik popularnonaukowej książki nie musi rozumieć wszystkich tych uwarunkowań, a przez to, czytając *Łódź na wodach dziejów* może dojść do mylnego poglądu na temat struktury zawodowej mieszkańców miasta w XIX w. Tymczasem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już w XIX w. robotnicy (zarówno fabryczni, jak i ci zatrudnieni w mniejszych zakładach oraz w rzemiośle) wraz z rodzinami stanowili zdecydowaną większość mieszkańców.

Podobną niekonsekwencję wykazuje autor, gdy przechodzi do pisania o genderowym aspekcie łódzkiego przemysłu. Autor jest wprawdzie świadom, iż znaczącym problemem Łodzi były niskie zarobki zatrudnionych w przemyśle kobiet (pisze o tym na stronach 99–100), ale nie informuje czytelników o najważniejszym zagadnieniu społecznym wiążącym się z przemysłem włókienniczym, a mianowicie o bardzo dużym, nieporównywalnym z innymi branżami przemysłu, odsetku zatrudnienia kobiet, które już przed 1900 r. stanowiły średnio rzecz biorąc około 40% pracowników łódzkich fabryk. Ten fakt – bardzo duża feminizacja przemysłu – prowadził zarówno do konsekwencji negatywnych, jak i pozytywnych. Stanowiły one niezwykle ważne, o ile nie najważniejsze determinanty oblicza społecznego Łodzi. Praca w wielkim mieście dla wiejskich dziewczyn, przybywających do „polskiego Manchesteru”, oznaczała często ryzyko biedy, wyzysku, niekiedy zaś wykorzystywania seksualnego i – w konsekwencji – wykołejenia społecznego, z drugiej strony zaś olbrzymią szansę na emancypację, wynikającą z posiadania własnych dochodów i życia w oderwaniu od patriarchalnej społeczności agrarnej²⁷. W rezultacie tych procesów na terenie miasta odbywała się modernizacja społeczna, wyprzedzająca nawet o kilka dekad podobne zjawiska w skali ogólnopolskiej. Jak wynika z badań Anny Żarnowskiej, łódzkie rodziny charakteryzowały się relacjami pomiędzy małżonkami niespotykanymi w tradycyjnym świecie przełomu XIX i XX w., znacznie bardziej równościowymi od tych, jakie panowały

²⁴ J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.

²⁵ *Ibidem*, s. 154.

²⁶ *Ibidem*, s. 162.

²⁷ *Vide*: M. Sikorska-Kowalska, *Emancypacja społeczna i zawodowa robotnic łódzkich przełomu XIX i XX wieku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2003, t. 1, s. 90–107.

wówczas w rodzinach mieszczańskich²⁸. O tym jednak nie dowiedzą się czytelnicy *Łodzi na wodach dziejów*. Tematyka genderowa pojawia się w książce szerzej dopiero przy omówieniu strajków z okresu PRL (na stronach 255–256 oraz 289–294). Widać tam empatię autora i niewątpliwy wpływ *Alei Włókniarek*, świetnego reportażu Marty Madejskiej o pracownicach łódzkich fabryk. Szkoda tylko, że refleksja ta i związana z nią wrażliwość pojawia się na kartach książki tak późno...

Przystępując do pisania omawianej książki M. Szymański zdawał sobie sprawę, że wcześniejsze syntezy dziejów Łodzi powstały przede wszystkim w okresie Polski Ludowej. Z faktu tego wynikał specyficzny dla tamtej epoki sposób, w jakim prezentowane były konflikty społeczne i ekonomiczne. Współczesny badacz stał więc przed koniecznością rewaloryzacji często tendencyjnych przekonań i historycznych uproszczeń narosłych wokół tych tematów. Nie dziwi zatem, że obraz łódzkich fabrykantów, jaki wyłania się z kart książki jest bardzo odmienny od tego, jaki dominował w publikacjach z okresu PRL (zwłaszcza tych popularnonaukowych²⁹). I rzeczywiście, o łódzkiej burżuazji przemysłowej autor pisze właściwie wyłącznie dobrze i bardzo dobrze. Autor szczegółowo opisuje zaangażowanie burżuazji w rozwój miejskich instytucji oraz jej działalność filantropijną i kulturalną. Podkreślając niewydolność carskiego systemu administracyjnego i wynikającą z niego bezradność magistratu w obliczu wielu problemów szybko rozwijającego się miasta, M. Szymański słusznie zauważa, że bez wsparcia ze strony przemysłowców „polski Manchester” nie mógłby normalnie funkcjonować, nie wspominając już o rozwoju cywilizacyjnym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działaniom tym, niemal niezauważanym w Polsce Ludowej, należała się ta sprawiedliwość na kartach najnowszej syntezy dziejów miasta. Trudno sobie wyobrazić czym byłaby Łódź, gdyby nie ta nadzwyczajna aktywność, zarówno dobrowolna, filantropijna, jak i nastawiona na zysk wynikający z otrzymanych koncesji, ale służąca ogółowi łodzian, niezależnie od narodowości i wyznania.

Nie ma jednak powodu, by nadmiernie idealizować łódzką burżuazję. Tymczasem na kartach *Łodzi na wodach dziejów* czołowe rody fabrykanckie Łodzi i ich przedstawiciele zostali, jako jedyna grupa zasłużonych mieszkańców miasta, zaprezentowani w ramach umieszczonych wewnątrz książki, niezależnie od ich pochlebnego opisu w głównym toku narracji. Takiego wyróżnienia nie doczekały się ani znane osoby ze świata sztuki i nauki urodzone w Łodzi, ani łódzcy olimpijczycy. Pokazuje to jak wielką estymą darzy łódzką burżuazję autor. Na stronie 106 autor niemal przeczy sam sobie, gdy pisze „widać było też wyraźne

²⁸ A. Żarnowska, *Women in Working Class Families in the Congress Kingdom (the Russian Zone of Poland) at the Turn of the Nineteenth Century*, [w:] eadem, *Workers, Women and Social Change in Poland, 1870–1939*, Aldershot 2004, s. 163–175.

²⁹ Vide np. S. Lewicki, *Kariera miasta Łodzi*, Łódź 1971; H.S. Dinter, *Spod czarnych dymów. Łódź w latach 1861–1918*, Łódź 1978.

różnice w umiejętnościach i etosie, wyznawanym przez poszczególne rodziny. Część fabrykantów zadbała o solidne, zagraniczne wykształcenie swoich synów, by stali się godnymi następcami w przedsiębiorstwach, inni dość swobodnie podchodzili do tego zagadnienia, co odbiło się na przyszłych interesach firm”, by po chwili konstatować: „nieprawdą są więc twierdzenia, rozpowszechnione w okresie PRL-u oraz na fali powieści i filmu «Ziemia obiecana» o niskich walorach intelektualnych, zepsuciu i niewykształceniu fabrykantów. W rzeczywistości było wręcz przeciwnie”. Jeśli z zestawienia tych dwóch opinii M. Szymańskiego można wysnuć jakiś wniosek, to jest to raczej wniosek głoszący, że w licznym gronie łódzkich przemysłowców były osoby bardzo różnej kondyty, zarówno te zupełnie niepasujące do Reymontowskiego wizerunku, zasłużone i zasługujące na dobrą pamięć kolejnych pokoleń Łódzian, jak i te doskonale się w nim mieszczące, niegodne większej uwagi. Z tych też powodów sprzeciwiłoby gloryfikowanie całych rodów fabrykanckich, tworzenie z nich czegoś w rodzaju mieszczańskiej arystokracji zamiast doceniania wybitnych jednostek wywodzących się z tych sfer.

Gorzej, że sielankowy obraz tej grupy społecznej prowadzi niekiedy do usprawiedliwiania jej błędów, tak jakby autor chciał się odciąć nie tylko od spuścizny rodem z PRL, ale i współczesnych opracowań krytycznych³⁰. Kontrowersyjne są zwłaszcza słowa M. Szymańskiego o śmierci Juliusza Kunitzera w trakcie rewolucji 1905 roku (s. 124): „J. Kunitzer był jednym z najwybitniejszych łódzkich przemysłowców, filantropem i działaczem społecznym, który jednak kojarzony był przez robotników z wyzyskiem i nieludzkim traktowaniem. Faktycznie w kwietniu 1905 roku, gdy w jego fabryce trwał strajk, apelował do władz rosyjskich o przysłanie «energicznego generała», który zrobiłby w mieście porządek. Z drugiej strony należy pamiętać, że władze rosyjskie stanowiły jedyną legalną siłę, do której mógł się zwrócić fabrykant; ocena tych wydarzeń nie powinna być więc tak jednoznaczna” [*sic!* – K.Ś.]. Nie ujmując nic z zasług J. Kunitzera, należy – jak sądzę – uznać, że sprawa jest, niestety, jednoznaczna. Co więcej, ukazuje ona dość niebezpieczny, ale szeroko zakrojony w polskiej historiografii po 1989 r., trend do umniejszania znaczenia niepokojów społecznych o podłożu ekonomicznym, jakie miały miejsce w gospodarce kapitalistycznej, przy jednoczesnej gloryfikacji tych samych zjawisk w okresie Polski Ludowej poprzez nadawanie im z gruntu fałszywej, politycznej a nie ekonomicznej wymowy³¹. A przecież robotnicy czy też szerzej, pracownicy najemni, buntujący się przeciwko złym warunkom pracy, biedzie i problemom z zaopatrzeniem na pierwszym miejscu stawiają interes własny

³⁰ Vide: A.R. Hofmann, *The Biedermans in the 1905 Revolution: A Case Study in Entrepreneurs' Responses to Social Turmoil in Łódź*, “The Slavonic and East European Review” 2004, t. 82, s. 27–49.

³¹ B. Piętka, *Krwawe strajki w II RP*, „Tygodnik Przegląd” 2016, nr 22, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/krwawe-strajki-ii-rp/> (dostęp: 25.02.2021).

oraz swoich rodzin, a nie kwestie polityczne. Przysłowiowe „puste garnki” mają dla nich większe znaczenie niż walka z władzą i tak właśnie było w Łodzi zarówno w 1905, jak i w 1980 r.

Nie posądzam M. Szymańskiego o zamierzony relatywizm, uderza jednak pewna pobłażliwość dla widzewskiego króla bawełny, domagającego się „energicznego generała” (i w konsekwencji masakry robotników w Łodzi) oraz zdecydowane opowiadanie się po stronie włókniaerek buntujących się w 1971 i 1980 r. przeciw komunistycznemu reżimowi. Ten sam autor, który nazywa postawę J. Kunitzera mianem „nie tak jednoznacznej”, na stronie 256 tak pisze o wydarzeniach z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych: „aby poradzić sobie ze strajkiem, władze dawnych zakładów Poznańskiego zastosowały pewien fortel. Ponieważ strajkujące kobiety wychodziły na noc z zakładu, następnego dnia po prostu ich nie wpuszczono w przypadku niezłożenia podpisu pod zgodą na nowe warunki pracy. (...) Była to forma lokautu, nieco inna niż w czasach rewolucji 1905 roku, ale podobnie dotkliwa”. Skoro tak, to wypadałoby po prostu przyznać, że los pracownic i pracowników łódzkich fabryk pchał ich do buntów niezależnie od obowiązujących w danej chwili podziałów politycznych i ustroju ekonomicznego, a okrucieństwo spotykało ich ze strony zarówno prawowitych właścicieli fabryk, jak i rzekomych „wybawców” klasy robotniczej. Oraz, że „energiczni generałowie” w każdej sytuacji są ostatnią kategorią osób, która powinna mieć cokolwiek do powiedzenia w rozwiązywaniu narosłych problemów społecznych, niezależnie od tego, kto prosi ich o pomoc i jaki kolor ma sztandar, którym legitymizuje się aktualna władza. Ufam, że z opinią tą zgodziłby się także M. Szymański.

Wymieniwszy różne słabości, czas przejść do uzasadnionych pochwał. Na okładce książki czytamy fragment z recenzji wydawniczej prof. Przemysława Waingertnera, w której wśród atutów pracy wymienione są logiczna, przejrzysta konstrukcja, zwięzła narracja oraz puryzm faktograficzny, połączony z odwagą w formułowaniu własnych, niekiedy kontrowersyjnych sądów. Trudno nie zgodzić się z tymi spostrzeżeniami. Są jednak i inne pozytywne strony *Łodzi na wodach dziejów*, które zasługują na podkreślenie. Dużą zaletą książki M. Szymańskiego jest umiejętność dostrzegania pewnych paradoksów łódzkiej historii. Autor nie stara się osadzić *casusu* naszego miasta ani w logice pojmowania przeszłości podporządkowanej historii narodowej, ani w logice ją kontestującej. Dlatego też nie ma problemu, by ustawiać się w kontrze do wielu powszechnie obowiązujących przekonań. Marcin Szymański odważnie dekonstruuje mit o II Rzeczypospolitej jako krainie płynącej miodem i mlekiem. Na stronie 186 czytamy: „w obiegu opinii powtarza się hasło o utracie rynków rosyjskich w 1918 roku. Jest to jedynie część prawdy, ponieważ należy pamiętać o tym, że część tego rynku znalazła się w granicach Rzeczypospolitej. Prawdziwą bolączką był bardzo słaby rynek

wewnętrzny Polski, jeden z najgorszych w Europie”. Nie idealizuje też łódzkiego samorządu z lat międzywojennych, pisząc otwarcie, że „dystans między deklaracjami i entuzjazmem a rzeczywistymi efektami posunięć politycznych słusznie daje do myślenia” (s. 182). Jak najdalszy od sympatii do PRL, autor nie boi się też przyznać, że okres ten nie był dla Łodzi li tylko czasem walki społeczeństwa z narzuconą mu władzą. Na stronie 273 dowiadujemy się, że „okres stalinizmu, choć najmroczniejszy i najgorszy dla Polaków na tle całego okresu 1945–1989, paradoksalnie pozostawił po sobie dość dobrą architekturę mieszkaniową”, zaś na stronie 279 pisze: „nie sposób jednak zaprzeczyć, że problem mieszkaniowy w Łodzi został w dużej mierze złagodzony, chociaż nie rozwiązany. Dziesiątki tysięcy nowych mieszkań zdecydowanie zmieniły życie wielu łódzian na lepsze, a dla wielu dawnych lokatorów suterren czy poddaszy pozbawionych jakichkolwiek wygód przeprowadzka do własnego, nawet ciasnego M-3 stanowiła wręcz awans cywilizacyjny. Podobnie nie można zakwestionować osiągnięć na innych polach”. Szkoda, że autor nie pokusił się o ocenę transformacji ustrojowej i jej skutków dla Łodzi, bo – jak można wyczytać między wierszami – i w tej materii prezentowałby kategorię stanowisko, a w obiegu są już pierwsze krytyczne prace ukazujące historię miasta w latach przełomu³².

W ogólnym rozrachunku *Łódź na wodach dziejów* spełnia stawiane przed nią zadanie – choć nie jest „biografią Łodzi”, jest ona wartościowym i aktualnym źródłem wiedzy o przeszłości miasta. Książka M. Szymańskiego umiejętnie unocznia stan wiedzy na temat miasta, a pewne przechylenie autora w kierunku historii gospodarczej i politycznej sprawia, że – niestety kosztem historii społecznej i kulturalnej, do których autor wyraźnie nie ma uczucia – czytelnik otrzymuje sporą dozę wiadomości o infrastrukturze miejskiej, działalności samorządu czy funkcjonowaniu różnych instytucji, z rzadka tylko pojawiających się na kartach innych opracowań o Łodzi. Zarazem dzieło M. Szymańskiego wywołuje pewne kontrowersje zwłaszcza w warstwie odwołującej się do socjalnych i genderowych aspektów dziejów miasta, co przypomina tylko, że historia Łodzi zawiera w sobie szereg fundamentalnych obszarów problemowych, które sprawiają, że zawsze będzie ona prowokować do dyskusji i sporów.

Dużą zaletą omawianej książki jest sam fakt, że powstała, wypełniając narosły przez lata brak tego typu opracowań. Autor zdaje sobie sprawę z niedostatków w tym zakresie. Pisze na stronie 11: „powstanie monografii Łodzi z prawdziwego zdarzenia wymaga stworzenia zespołu, który mógłby poświęcić kilka lat pracy,

³² Vide: J. Burski, K. Śmiechowski, *Transition: The Post-industrial Orphan in Neoliberal Poland 1989–1994*, [w:] A. Zysiak, K. Śmiechowski, K. Piskała, W. Marzec, K. Kaźmierska, J. Burski, *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity, 1897–1994*, Łódź–Kraków 2018, s. 217–255.

aby opracować szczegółowo liczne zagadnienia przy uwzględnieniu szerokich poszukiwań archiwalnych”. Szkoda, że nawet przypadająca w 2023 r. 600. rocznica nadania Łodzi praw miejskich nie stanowi dla władz miasta wystarczającego asumptu do zainicjowania takich działań³³. W tej sytuacji wypada się cieszyć, że w gąszczu publikacji popularnonaukowych, rokrocznie ukazujących się o mieście, znalazł się nowy, syntetyczny wykład dziejów miasta, przygotowany przez zawodowego historyka. Każdy, niezależnie od swojego stosunku do historii miasta, znajdzie w nim i głębinę, i płycizny. Koneserzy historii miasta będą pewnie czuć niedosyt, nawet oni znajdują jednak w tej książce pewne nowe treści. Laicy być może przekonają się do studiowania dziejów miasta i w konsekwencji sięgną po inne opracowania.

BIBLIOGRAFIA

- Broński K., Szpak J., *Procesy urbanizacyjne w Europie w XIX i XX wieku. Problemy i koncepcje badawcze*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2002, nr 587, s. 17–30.
- Dinter H.S., *Spod czarnych dymów. Łódź w latach 1861–1918*, Łódź 1978.
- Ewen S., *What is Urban History?*, Cambridge; Malden 2016.
- Gałecki W., *Biografie miast. Zarys problematyki genologicznej w perspektywie hermeneutycznej teorii gatunku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2020, nr 16, s. 185–198.
- Hachlica M., *Gdańskie transpozycje*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 2, s. 147–156. <https://doi.org/10.18276/au.2015.2.5-12>
- Hofmann A.R., *The Biedermanns in the 1905 Revolution: A Case Study in Entrepreneurs’ Responses to Social Turmoil in Łódź*, „The Slavonic and East European Review” 2004, t. 82, s. 27–49. <https://doi.org/10.1177/03324893211052461>
- Ira J., *Rethinking the genre: Urban biographies as means of creating critical public spheres*, „Urban History” 2021, t. 48, s. 162–178.
- Janczak J., *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.
- Joffe M., *Regional rivalry and economic nationalism: the central industrial region industrialists’ strategy for the development of the Russian economy, 1880s–1914*, „Russian History” 1984, t. 11, s. 369–399.
- Kowalski K., Dzionek-Kozłowska J., Matera R., *The Effect of Geography and Institutions on Economic Development: The Case of Lodz*, „Journal of Interdisciplinary History” 2018, t. 48, s. 523–538. https://doi.org/10.1162/JINH_a_01198
- Lewicki W., *Kariera miasta Łodzi*, Łódź 1971.

³³ Już po złożeniu tekstu artykułu recenzyjnego do druku została podpisana umowa pomiędzy Urzędem Miasta Łodzi, w imieniu którego działa Biblioteka Miejska w Łodzi a Uniwersytetem Łódzkim na opracowanie i wydanie pięciotomowej monografii Łodzi, która ma właśnie uświetnić 600-lecie nadania praw miejskich [dopisek Redakcja].

- Loew P.O., *Gdańsk. Biografia miasta*, Gdańsk 2013.
- Łódź. *Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.
- Piętka B., *Krwawe strajki w II RP*, „Tygodnik Przegląd” 2016, nr 22, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/krwawe-strajki-ii-rp/> (dostęp: 25.02.2021).
- Puś W., *Dzieje Łodzi przemysłowej (zarys historii)*, Łódź 1987.
- Rynkowska A., *Działalność gospodarza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831, Łódź 1951.*
- Rynkowska A., *Ulica Piotrkowska, Łódź 1970.*
- Sikorska-Kowalska M., *Emancypacja społeczna i zawodowa robotnic łódzkich przełomu XIX i XX wieku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2003, t. 1, s. 90–107.
- Szymański M.J., *Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta*, Łódź 2020.
- Traba R., *Ciągłość i historia przerywana: miasto w długim trwaniu*, [w:] *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007, s. 75–88.
- Włodarczyk E., *Miasto dziewiętnastowieczne jako przedmiot zainteresowań badawczych historyków – kierunki badań*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” 1992/1995, t. 43–45, s. 63–77.
- Woźniak K.P., *Spory o genezę Łodzi przemysłowej w pracach historycznych autorów polskich, niemieckich i żydowskich*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 2007, s. 9–25.
- Wyrobisz A., *Nowe koncepcje w badaniach nad historią miast europejskich*, „Przegląd Historyczny” 1989, t. 80, s. 155–174.
- Zysiak A., Śmiechowski K., Piskała K., Marzec W., Kaźmierska K., Burski J., *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity, 1897–1994*, Łódź–Kra-ków 2018.
- Żarnowska A., *Women in Working Class Families in the Congress Kingdom (the Russian Zone of Poland) at the Turn of the Nineteenth Century*, [w:] eadem, *Workers, Women and Social Change in Poland, 1870–1939*, Aldershot 2004, s. 163–175.

NOTKA O AUTORZE

Dr Kamil Śmiechowski – historyk, adiunkt zatrudniony od 2015 r. w Katedrze Historii Polski XIX w. Instytutu Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Sekretarz naukowy Interdyscyplinarnego Centrum Studiów Miejskich UŁ.

Zainteresowania naukowe: historia miast, analiza dyskursu nowoczesności, historia procesów modernizacyjnych na ziemiach polskich w XIX i XX w., dzieje Łodzi. Autor i współautor kilku monografii, w tym: *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.



kamil.smiechowski@uni.lodz.pl



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)